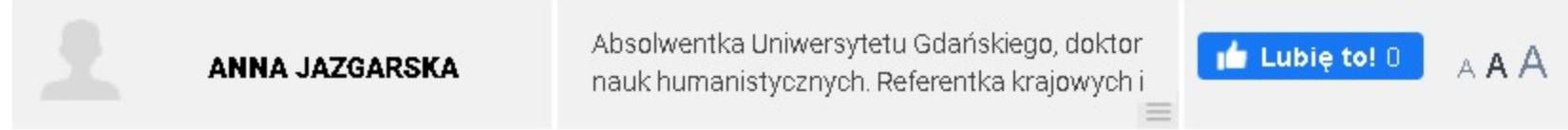


## Faraon, czyli my



ANNA JAZGARSKA

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych, Referentka krajowych i

Lubię to! 0

A A A



Fot. Jakub Wittchen

**Całkiem przyjemnie ogląda się *Faraona* Adama Nalepy. Prawie trzygodzinnie przedstawienie nie dłuży się, wręcz przeciwnie, przez większość czasu miło wciąga. Spektakl ma świetną scenografię, ciekawą oprawę muzyczną, znakomicie pomyślany ruch sceniczny.**

Część aktorskich kreacji zasługuje na uznanie. Wreszcie sama adaptacja monumentalnej powieści Prusa – konstrukcyjnie bardzo zręczna; wynikający z niej teatralny kształt jest czytelny, rytmiczny, z odpowiednio rozmieszczonymi momentami napięcia i pauz. Czego chcieć więcej? Adam Nalepa przyzwyczaił nas do tego, że chcemy jednak trochę więcej.

Spektakle Nalepy otworzyły i zamknęły tegoroczny, bardzo długi i różnorodny sezon w Teatrze Wybrzeże. Otwarcie było znakomite. Poza *Portretem damy* Eweliny Marciniak inicjująca sezon *Maria Stuart* nie miała właściwie żadnej konkurencji na trójmiejskich scenach. Co istotne, ten stonowany formalnie, surowy wręcz spektakl dość znacząco odbiega od wszystkich, niezwykle widowiskowych przedstawień, które Nalepa zrealizował dla gdańskiej sceny. Czuć w nim przede wszystkim silną (lecz nie bezkrytyczną) wiarę w moc słowa literackiego pierwowzoru. W *Marii Stuart* to ono głównie posłużyło do budowy teatralnej przestrzeni, perfekcyjnie zaprojektowanej, lecz jednocześnie z pełną premedytacją ujętej w nawias podający ją w wątpliwość. Ta adaptacja dramatu Schillera to trzymający w napięciu polityczny thriller, inkrustowany odłamkami różnych rzeczywistości i dzięki temu możliwy do odczytania na wielu poziomach. *Faraon* wydaje się zbudowany na podobnych zasadach. I tu pojawia się problem, bo tekst Prusa sam w sobie nie daje takich możliwości, jakie oferuje dramaturg Schillera. Poza tym po raz pierwszy chyba Adam Nalepa ustanowił bardzo konkretną perspektywę oglądu swojego przedstawienia. W wypowiedziach poprzedzających premierę *Faraona* reżyser, który w pracy dla Teatru Wybrzeże dotychczas był raczej daleki od bezpośredniego komentowania współczesnej polskiej rzeczywistości, zaznaczył wyraźnie, że *Faraonem* czyta najnowszą Polskę. To ważna deklaracja, ale jednocześnie narzucająca bardzo konkretne widzenie, pozbawiające najnowszego spektakl Nalepy tej niepewności poznawczej, która była istotnym rysem jego dotychczasowej twórczości. Jej brak w *Faraonie* jest jednak dość dotkliwy.

Praca nad powieścią Prusa siłą rzeczy wymagała radykalnych cięć. Próba okiełznania i przeniesienia tekstu *Faraona* na teatralne deski (druga w historii polskiego teatru po białostockim przedstawieniu Ireny Górskiej sprzed ponad pół wieku) udała się. Adam Nalepa i dramaturg Jakub Roszkowski bardzo zgrabnie przepisali monumentalną powieść. Sceny układają się w klarowną, logiczną całość, a mocno skomplikowana siatka (współ)zależności, w którą wpisani są poszczególni bohaterowie, nakreślona jest bardzo czytelnie. Spektakl rozpoczyna wystąpienie chóru (gościnnie: Aleksandra Derda, Nadia Piętera, Patrycja Pośpiech, Anna Maria Wicka, Mateusz Dzierżawski, Maciej Glaza, Mateusz Kaczanowski, Dawid Olszowy, Eryk Pawlikowski, Dawid Pelowski, Błażej Stencel), którego wielogłos pełni funkcję narracyjną, ale też bywa wcieleniem głosu ścierających się w *Faraonie* zbiorowości – rządzących i rządzonych. Jego kolejne wejścia ustanawiają rytm opowieści, a beznamienne komentarze podkreślają niejako nieuchronność zdarzeń, których centrum stanowi postać młodego następcy tronu, Ramzesa (Jakub Mróz). W konstrukcji tej postaci na plan pierwszy wysuwa się jej opozycyjność względem pozostałych bohaterów, która zawiera się głównie w braku przynależności do kogokolwiek i czegokolwiek. Ruchliwy, momentami wręcz nadpobudliwy Ramzes miota się i odbija od reszty silnie zhierarchizowanej społeczności, sprawiając wrażenie niemal całkowicie osamotnionego. Niepewnego, pogubionego, o wykluwającej się dopiero tożsamości, która poprzez konfrontację z innymi powoli zaczyna się krystalizować.

Oś konfliktu, na której opiera się akcja *Faraona*, jest nakreślona bardzo wyraźnie już w pierwszych scenach spektaklu. Egipcem włada stary Ramzes XII (Cezary Rybiński), uzależniony całkowicie od kapłanów, którzy sprawują w państwie faktyczną władzę. Ramzes XII przypomina posąg, dostojny i budzący podziw, ale pusty wewnątrz. Każdorazowe pojawienie się na scenie władcy, zastygłego i niemal pozbawionego głosu, podkreśla jego rzeczywisty status w państwie – bycia umownym znakiem, fasadą, w cieniu której rozgrywa się właściwa polityczna gra. Stary faraon stanowi rodzaj dyscyplinującego, wykorzystującego siłę tradycji narzędzia, którym skwapliwie posługują się Mefres (Krzysztof Matuszewski), Sargon (Florian Staniewski) i przewodzący im Herhor (Robert Ninkiewicz). Polityczna strategia kapłanów jest bardzo prosta i osadza się na metodycznym prowadzonym procesie uzależniania państwa od duchowieństwa. Kapłani pomnażają bogactwa i poszerzają swoje wpływy, pogłębiając jednocześnie militarną i ekonomiczną destabilizację oraz społeczne rozwarstwienie w upadającym powoli Egipcie. Młody Ramzes, w przeciwieństwie do pogrążonego w decyzyjnym letargu ojca, dostrzega zagrożenie, jakie niesie ze sobą umacniająca się coraz bardziej władza kapłanów. Jednak podejmowane przez niego próby zmiany rozkładu sił opierają się w dużej mierze na niedojrzałej zapalczywości, wydumanym idealizmem i młodzieńczej potrzebie buntu wobec zastanej rzeczywistości. Nie noszą żadnych znamion rozpoznania sytuacji i pozbawione są strategicznego myślenia. W konfrontacji z doświadczeniem i konsekwencją kapłanów są z góry skazane na klęskę.

Upadek idealisty, bo takim rysuje Nalepa młodego Ramzesa, rozpisany jest w spektaklu na szereg interpersonalnych rozgrywek, w których grzęźnie przysły faraon. Związek z Żydówką Sarą (Agata Bykowska) podyktowany jest chęcią usankcjonowania własnej pozycji jako decydenta, czego Ramzes pragnie przede wszystkim. Romans z kapłanką Kamą (Katarzyna Kaźmierczak) również, choć jednocześnie potwierdza on pozorność mocodawczych możliwości młodego faraona, bo jest od początku do końca zaplanowany przez wytrawnych politycznych graczy, fenickich możnych Dagona (Jacek Lebijak) i Hiramme (Sylvia Góra-Weber). W konsekwencji pycha Ramzesa na ścieżkę, która jest kontynuacją losów jego ojca – podmiotowości umownej, sterowanej przez najbliższe otoczenie, z iluzorycznym prawem głosu. Nawet szczerą relacją z kapłanem Pentuerem (Michał Kowalski), którego głos próbuje poszerzyć przyjętą przez Ramzesa perspektywę oglądu skomplikowanej rzeczywistości, jest właściwie symbolicznym potwierdzeniem naddających klęski młodego faraona.

Konstituowanie się tożsamości młodego Ramzesa i ekspansja kasty kapłańskiej – reżyser zamknął wątki budujące fabułę *Faraona* w surowej i ciemnej przestrzeni, wykreowanej przez Macieja Chojnackiego. Scenografia świetnie oddaje dwoisty charakter przedstawianego świata – monumentalnego, ale jednocześnie stojącego na granicy upadku. Rozległego, ale dla części bohaterów skurczonego do rozmiarów pozbawionej okien celi. Potężne metalowe płyty, których scenograf zabudował scenę, przypominają zardzewiałe wnętrza rozległego lochu. Z jednej ze ścian sączy się strużka wody – znak świata zewnętrznego, który powoli, ale skutecznie wdziera się do zamkniętych komnat władców odseparowanych od swojego państwa. Mdlący zapach kadzidła, który unosi się przez cały czas trwania spektaklu, zaznacza nieustanną obecność kapłanów, obserwujących i organizujących właściwie wszystkie struktury państwa. Egipc Nalepy to duszny, niszczący świat. To także świat bez boga, bo przyjęty przez reżysera porządek interpretacyjny wykluczył z gdańskiego *Faraona* wątki nadnaturalne. Boskie imiona dźwięczą w notorycznie powtarzanych formułach i obrzędach, za pomocą których kapłani bezbłędnie imitują sacrum. Magia akcentowana w literackim pierwowzorze, bo też ściśle połączona ze wszystkimi wymiarami staroegipskiej religijności, została z tego przedstawienia wykreślona.

Świat wykreowany przez Nalepę jest światem materialnym, namacalnym, cielesnym i bardzo dosłownym. I o ile taka koncepcja przedstawienia tekstu Prusa przekonuje, jej teatralna realizacja – momentami razi. Zwłaszcza jeśli chodzi o konstrukcję poszczególnych bohaterów. Część zespołu potrafiła wyjść poza (wynikające przede wszystkim z charakteru samego tekstu) ograniczenia, część już nie. Widoczne jest to zwłaszcza w przypadku postaci kobiecych, zaskakująco wręcz schematycznych. Z ograniczonym materiałem świetnie poradziły sobie Anna Kociarz, której Nikotris fryguje niedopowiedzeniem, i Sylvia Góra-Weber, budująca swoją postać (w literackim oryginał – męską) w fundamencie przerysowanego erotyzmu. Poza przewidywalny schemat nie udało się wyjść Agacie Bykowskiej i Katarzynie Kaźmierczak. Męscy bohaterowie, również rozrysowani dosyć grubą kreską, mają w *Faraonie* dużo więcej do powiedzenia. Świetnie wypadli Krzysztof Matuszewski, Florian Staniewski, Robert Ninkiewicz, Cezary Rybiński – stonowani, chwilami bardzo ironiczni. Znakomity, najbardziej niejednoznaczny postać w spektaklu stworzył Michał Kowalski w roli Pentuera. Jacek Labijak, podobnie jak Góra-Weber, zbudował świetną, świadomie przerysowaną, chwilami groteskową postać. *Faraon* to też kolejna bardzo dobra rola Piotra Chysa. Rozczarowuje natomiast Jakub Mróz w głównej roli młodego Ramzesa. W pierwszej części spektaklu jest właściwie tylko rozpieszczonym gówniarzem. W drugiej części jest dużo ciekawiej, jednak i tak błędnie on w konfrontacji z pozostałymi bohaterami.

Najnowszy spektakl Adama Nalepy uderza przede wszystkim obsesyjną wręcz chwilami rytmicznością. Repetycji podlegają wystąpienia chóru, wyjścia starego faraona, frazy, gesty ustanowienia. Nawet krótkie sceny, jak kompulsywny „trening” Nikotris (Anna Kociarz), zamieniają natrętną powtarzalność. Taki pomysł inscenizacyjny wzmaga wrażenie genetycznego wręcz zamknięcia pokazywanego świata. Co ciekawe, w tym spektaklu Nalepa zrezygnował z charakterystycznej dla siebie strategii inscenizacyjnej – *Faraon* pozbawiony jest właściwie gestów deziluzyjnych i niemal w ogóle nie wychodzi poza ramy fabularnej fikcji. To oczywiście również potęguje wrażenie zamknięcia teatralnej rzeczywistości i też na pewno zawęża interpretacyjne możliwości. Mając w pamięci przedpremierowe wypowiedzi reżysera – chyba o to chodziło.

25-09-2015



Teatr Wybrzeże w Gdańsku

Bolesław Prus

*Faraon*

adaptacja: Adam Nalepa i Jakub Roszkowski

reżyseria: Adam Nalepa

dramaturgia: Jakub Roszkowski

scenografia: Maciej Chojnacki

muzyka: Marcin Mirowski

ruch sceniczny: Wioleta Fiuk, Patryk Gacki

obsada: Agata Bykowska, Sylvia Góra-Weber, Katarzyna Kaźmierczak, Anna Kociarz, Piotr Chys, Michał Kowalski, Jacek Labijak, Jakub Mróz, Robert Ninkiewicz, Cezary Rybiński, Florian Staniewski oraz gościnnie: Piotr Kosewski, Aleksandra Derda, Nadia Piętera, Patrycja Pośpiech, Anna Maria Wicka, Mateusz Dzierżawski, Maciej Glaza, Mateusz Kaczanowski, Dawid Olszowy, Eryk Pawlikowski, Dawid Pelowski, Błażej Stencel

premiera: 21.08.2015

TAGI: [Maciej Chojnacki](#), [Marcin Mirowski](#), [Bolesław Prus](#), [Patryk Gacki](#), [Faraon](#), [Adam Nalepa](#) i [Jakub Roszkowski](#), [Wioleta Fiuk](#), [Gdańsk](#), [Teatr Wybrzeże](#),

Udostępnił

Lubię to! 0

SKOMENTUJ

Autor  lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę: 

KOMENTARZE ( 0 )

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Wybrzeże

PRZECZYTAJ TEŻ

 Anna Jazgarska  
 Insta stories


 Anna Jazgarska  
 Wszystkie dzieci rodzą się artystami


 Anna Jazgarska  
 To, co nigdy nie odeszło


 Anna Jazgarska  
 „Koniec, który staje się początkiem czegoś nowego”


 Anna Jazgarska  
 Krzyżówka panoramiczna


 Nadesłane  
 Apel Społecznych Rad Kultury do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

KALENDARIUM

 21 XI 2022  
 XLVIII Tyskie Spotkania Teatralne


 03 XII 2022  
 Cykl "Bóg i proch" - część szósta

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

